

Roman Maria ZAWADZKI
 Papieska Akademia Teologiczna

O DWÓCH NIEKANONIZOWANYCH PATRONACH AKADEMII KRAKOWSKIEJ OKRESU STAROPOLSKIEGO

W epoce, kiedy egzystencja Akademii Krakowskiej była zagrożona już to przez spór z jezuitami o nowy kształt polskiego szkolnictwa, już to z racji jej własnego, niezbyt imponującego poziomu naukowego, niezmienny pozostawał jednak zachwyty nad chwalebą przeszłością tej uczelni, przekazywany z pokolenia na pokolenie ówczesnej elity kulturalnej. A miał on zakorzenienie historyczne i teologiczne. Powiedzmy od razu, że ten pierwszy aspekt nie zawsze był uwzględniany zgodnie ze swą faktograficzną zawartością. Najbardziej znamienne było to, że niezmiernie rzadko wspomniano króla Kazimierza Wielkiego jako rzeczywistego założyciela krakowskiego Studium Generalnego. Co prawda modlono się za niego, ale oficjalnych wzmianek mało na ten temat pozostało¹.

Tym zaś, który zyskał sobie szczerą wdzięczność potomnych i sławę twórcy Krakowskiego Uniwersytetu, co więcej – wyniesiony został do rangi „świętego patrona” tej uczelni, był król Władysław Jagiełło wspólnie ze swoją małżonką królową Jadwigą. Oficjalnie dawano temu wyraz w corocznych aniuersarzach „regis Vladislai Jagellonis et reginae Hedvigis fundatorum”², uroczyscie odprawianych w katedrze wawelskiej, częściej jednak wymieniano ich w różnego rodzaju twórczości

¹ Zob. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkp. 37. Tom ten obejmuje coroczne sprawozdania prokuratorów Akademii Krakowskiej z lat 1625–1677, dotyczące rozchodów i dochodów uczelni. Wśród nich są zaznaczone wydatki uniwersytetu, ponoszone przy celebrowaniu rocznic zmarłych królów (*anniversaria maiora*) i profesorów (*aniversaria minora*). Kilkakrotnie wspomniano aniuersarz Kazimierza Wielkiego, Jana Olbrachta, Stefana Batorego i Anny Jagiellonki, ale też kard. Bernarda Maciejowskiego. Co roku natomiast wspomniano Władysława Jagiełłę i Jadwigę jako fundatorów Krakowskiego Uniwersytetu.

² Na aniuersarz Jadwigi i Jagiełły Akademia Krakowska przeznaczała każdorazowo 2 floreny i 15 gr. (ArUJ rkp. 37 *passim*).

literackiej, ale i w dokumentach oficjalnych. Dokonano tu bowiem swoistej, chrześcijańskiej apoteozy Jagiełły, co najmniej od wieku XVI. Przejawiała się zaś ona w tym, że dość często w różnego rodzaju tekstach, głównie łacińskich – kazaniach, odach, panegirykach, zipskach kronikarskich itp. – poprzedzano imię Jagiełły epitetem *divus*, co w tym czasie było synonimem przymiotnika *sanctus*. W tekstach polskich używano w takich przypadkach słowa ‘święty’. Ten retoryczny kult Jagiełły (nigdy bowiem nie podjęto kościelnych starań o kanonizację monarchy) szerzył się szczególnie w krakowskim środowisku uniwersyteckim. Oto na przykład we wstępie dedykacyjnym do tezy filozoficznej *ad disputandum* akademik krakowski Adam Draski przypomniał swojemu opiekunowi i dobrodziejowi Gabrielowi Władysławskiemu, doktorowi teologii, prepozytowi warszawskiemu, scholastykowi łączyckiemu i plockiemu, że nazwisko łączy go z „imieniem świętego Władysława Jagiełły, naszego [sc. Akademii Krakowskiej] fundatora”, dzięki któremu również on [Władysławski] należy do pokolenia ludzi wykształconych (... *et d i v i Jagellonis Wladislai nomen fundatoris nostri, cuius serenissimae progeniei factus es alumnus*)³. Nawiasem mówiąc, owe dysputy odbywały się zazwyczaj w największej sali Kolegium Większego, określanej zazwyczaj „wielką aulą świętego Jagiellona” (*magna aula diui Jagellonis*)⁴.

Inny kandydat na mistrza sztuk wyzwolonych i filozofii, Szymon Gołkowic, poprzedził swoją tezę o poznaniu rozumowym⁵ 17-wierszowym epigramem na cześć Krakowskiego Uniwersytetu, wspominając przy tej okazji „świętego Jagiełłę” jako króla pokoju:

O, quem te memorem Iagello d i v e
Regum maxime, principumque princeps.
Qui pacem facis inter arma dulcem
Et bellum fieri in quiete, rex es.

Sławny w akademickim środowisku uniwersyteckim łaciński poeta Jan Cynerski-Rachtamowski w jednym z krótkich epigramów na cześć

³ A. Draski, *Quaestio de cognitione supremi motoris via naturae, in Alma Academia Cracoviensi publice ad disputandum mense Junio, die 6, hora 9, a m. Adamo D..., proposita*, Cracoviae 1631. In *Officina Typographica Francisci Caesarij*.

⁴ Takie określenie występuje bardzo często w uniwersyteckich drukach XVII i XVIII w.; zob. np.: S. Wierzchowski, *Quaestio de unitate et diversitate animae rationalis* [...], Cracoviae 5 I 1636; A. K. Woźniowski, *Quaestio physica de materia prima* [...], Cracoviae 1649. Obie publikacje wydane zostały w oficynie Franciszka Cezarego.

⁵ S. Gołkowic, *Quaestio de cognitione intellectus...*, Cracoviae 10 IV 1631. *Typis Mathiae Andreoviensis*.

Akademii skierował pod adresem Jagiełły słowa: *O, pater docti, divi Jagello, chori!*⁶ A do jakiego stopnia był sam przekonany o heroicznosci cnót Jagiełły, tego dowodem jest kazanie pogrzebowe, wygłoszone na egzekwiach „kolegi mniejszego” Kaspra Gelasinusa, lwowianina. Oto w retorycznej przenośni, nawiązującej do antycznego mitu, nazywa Jagiełłę sarmackim Deukalionem, który wraz ze swoją najwierniejszą Pyrrą-Jadwigą przeniósł nas jakby z epoki kamiennej, barbarzyńskiej do świata kultury i cywilizacji (*nobis... tamquam ex lapidibus homines finxisti, barbariem extinxisti, mores ingenuos inspirasti, humanitatem formasti*). Cynerski wylicza długo te zasługi Jagiełły, ale ważne jest tutaj to, co już na wstępie pisze o wielkości i znaczeniu dokonań tego króla:

[...] albowiem twoje dzieło zasługuje na to, abyśmy je często i uroczysto z wdzięcznością i radością wspominali, zwłaszcza w tej świątyni, poświęconej św. Annie, patronce akademików, gdzie sławą są otoczone chwalebne prochy naszego niezwykłego ojca Jana Kantego, wśród tych słuchaczy, którzy są zawsze skorzy do wychwalania ciebie i twoich zasług⁷.

W tym kontekście brakuje już tylko dopełnienia wyrażonej przez autora myśli uroczystym postanowieniem: *do czasu, aż Tobie wybudujemy podobną świątynię!*

Kontynuując powszechną opinię o wiekopomnych zasługach Jagiełły dla wiary katolickiej i nauki w Polsce, Bartłomiej Januszowicz i Jakub Górski we wstępie dedykacyjnym do swojej *Quaestio de immunitate Ecclesiae*, wstępie skierowanym do kard. Jana Alberta (Olbrachta), napisali z pełnym przekonaniem, że „wraz z tym świętym Władysławem Jagiełłą wszelka pomyślność i dostatek nastąpiły w Polsce”⁸.

⁶ Ten sześciowierszowy epigram Cynerskiego zamieścił pod herbem Akademii J. Soszyc, *Quaestio de natura materiae primae* [...], Cracoviae 230 IV 1635 hora 10. In Officina Matthiae Andreouiensis, k. A1v. Inny poeta akademicki, Franciszek Litzniewicz, poświęcił *divo Jagelloni* elegijną odę pt. *Sincrisis aquilae Sarmaticae* (F. Litzniewicz, *Aquila academica Jagelloniano diademate sceptrisque decora, aquilae sarmaticae filia...*, Cracoviae 1652, apud Lucam Kupisz).

⁷ „[...] nam operae pretium est, ut frequenter et solenniter gratam et iucundam tui memoriam faciamus, praesertim in eo templo, quod d. Annae academicorum patronae consecratum, eximij patris nostri Ioannis Cantii pijs cineribus gloriosum est et apud eos auditores, qui in Tuis laudibus et meritis ornandis sunt semper promptissimi” (J. Cynerski-Rachta mowski, *Professor academicus in funere excellentis olim d. Gaspari Gelasini Leopoliensis...*, Cracoviae 1637. In Officina Francisci Caesarij, k. B3v).

⁸ „Quod quemadmodum cum diu o illo Vladislao Jagellone omnia fausta et felicia bona venerunt nobis in Poloniam” (B. Januszowicz, J. Górski, *Quaestio de immunitate Ecclesiae* [...], Cracoviae 6 IV 1634, k. A4).

Mając zatem takie umocnienie w świętości swego fundatora, sławę i wielkość Akademii Krakowskiej głoszą z siłą i przekonaniem – chciałoby się powiedzieć – odwrotnie proporcjonalnym do aktualnego stanu wewnętrznego tej uczelni. Pisał tedy w *Żywocie* Stanisława Kazimierczyka jego konfrater Stefan Ranotowicz:

Świeciła na ten czas sławna Akademia Krakowska [...] nie tylko tym błogosławionym Stanisławem Kazimierczykiem, ale też błogosławionym Janem Kantym, Pisma świętego doktorem, w swoiey Akademiey profesorem, teraz cudami sławnym w kościele collegiackim świętey Anny odpoczywaiącym. Świeciła y błogosławionym Izaiaszem Bonerem [...], y błogosławionym Simonem z Lipnice [...]. A nie tylko Akademia, ale y wszytek Kraków słynał świętobliwymi tegoż wieku mężami, iako błogosławionym Swentosławem [...], błogosławionym Michałem Gedrociem ze krwie książąt litewskich idącym [...], y innych barzo wiela, których różni authorowie mieysce y rok śmierci ich znaczący opisuią⁹.

W tym miejscu nasuwa się „wplywologiczna” refleksja, a mianowicie czy przypadkiem zachwyty nad krakowską uczelnią z XV wieku nie udzielił się Ranotowiczowi po lekturze trzytomowego dzieła dominikanina Szymona Okolskiego pt. *Orbis Polonus*, będącego wielkim, ale tylko rozmiarami (*in folio*), heraldyczno-genealogicznym opracowaniem¹⁰. Otóż w trzecim tomie zamieścił autor rozdział pt. *Sceptra* (s. 144–146), poświęcony herbowi Uniwersytetu Krakowskiego. Co do treści tekst jest (również graficznie) dwuczęściowy. Najpierw w pseudonaukowym omówieniu wyjaśnia pochodzenie owego herbu, a na-

⁹ S. Ranotowicz, *Jasna pochodnia życia apostolskiego. Żywot świętobliwy b. Stanisława Kazimierczyka, naprzód w sławney Akademiey Krakowskiey profesora y s. th. bakalarza, po tym Canonicorum Regularium s. Augustini u Bożego Ciała na Kazimierzu przy Krakowie zakonnika. Wprzod przez x. Krzysztofa Łoniewskiego, art(ium) et ph(ilosophiae) bacc(alarium), canon(icum) regul(arem) w Roku Pańskim 1616, teraz powtórnie przez x. Stefana Ranotowicza, tegoż Konwentu Zakonnego kanonika, Roku Pańskiego 1660 wystawiona, Kraków 1660. W Drukarniey u Dziedziców Stanisława Lenczowskiego Bertut(owicza), k. A2. Ten niezręcznie sformułowany tytuł skłonił Karola Estreichera (zob. *Bibliografia polska*, t. 21, s. 399) do twierdzenia, że *Jasna pochodnia* jest dziełem Łoniewskiego. Tymczasem obaj autorzy napisali dwa różne opracowania żywota Kazimierczyka, zarówno co do treści, jak i redakcyjnego układu. Kopia rękopiśmienna dzieła Ranotowicza mieści się w rkp. BJ 3742, k. 81–90.*

¹⁰ *Orbis Polonus splendoribus caeli, triumphis mundi, pulchritudine animantium, decore aquatiliū, naturae excellentia reptiliū condecoratus, in qua Sarmatarum gentilitia, pervetustae nobilitatis Polonae insignia vetera et nova indigenatus meritorum praemia et arma specificantur et recludent, nunc primum, ut Latinitati consecratus, ita claritate et veritate perspicuus, authore r.p.fr. [reverendo patre fratre] Simone Okolski, s. th. bacc(alario) Ordinis Praedic. provinciae Russiae priore Camen(ecensi)...*, [vol. 1–3], Cracoviae 1641–1645. In Officina Francisci Caesarij.

stępnie pisze o twórcy tej przesławnej instytucji naukowej, czyli o królu Jagielle. Nie zapomniał przy tym wspomnieć szczodropliwości Jadwigi na rzecz Uniwersytetu Krakowskiego. Dla nas wszakże ważniejsza jest druga część tego rozdziału, mająca zresztą własny tytuł: *Virorum academicorum numerus aureus* (s. 145–146). Jest to wykaz 63 uczonych profesorów, którzy w okresie XV–XVII wieku szczególnie wstawili krakowską uczelnię. Ten poczet rozpoczynają imiona ośmiu „świętych”, bo tak należy tłumaczyć przydany ich imionom tytuł *beatus*. Tak naprawdę jednak – na co trzeba tu zwrócić uwagę – w roku 1645 (data ukazania się tomu trzeciego *Orbis Polonus*) żaden z nich nie był jeszcze wyniesiony na ołtarze, a połowa nigdy nie doczekała się takiego kultu. Listę otwiera „*beatus Ioannes Cantius, magister in Academia Cracoviensi et s. th. d. [sacrae theologiae doctor]*”, po czym wymienieni zostali: Szymon z Lipnicy, Michał Giedroyć, Stanisław Korzyb (*de Horzis*) jako „*magister Academiae Cracoviensis*” z roku 1450, Marian z Jeziorka – bakałarz *artium* z roku 1491, bakałarz Marcin Jeszowic – karmelita bosy, który „*in Italia miraculis claret*”, Stanisław Kazimierczyk i „*Elias ad sanctam Catharinam*”, czyli Izażasz Boner. Okolski o tyle nie popełnił tu błędu historycznego, że ci świątobliwi kapłani mieli jakiś związek z uczelnią krakowską, choć nie wszyscy na płaszczyźnie zawodowej. Wykaz następnych 55 nazwisk, poczynawszy od Mikołaja Tęczyńskiego (1450), a skończywszy na teologu Jakubie Piotrowickim, zamyka Okolski wezwaniem czytelnika do lektury dzieła Szymona Starowolskiego: *Laudatio Almae Academiae Cracoviensis* (Kraków 1639, w drukarni Schedla), które wedle Okolskiego pełniej uzasadniało tytułowe zagadnienie.

Na jakie wszakże wyżyny retorycznej przesady wznosili się czasem w tym zachwycie nad Krakowską Akademią ówcześni mówcy kościelni, tego osobliwym przykładem jest kazanie, wygłoszone przez dominikanina Floriana Straszyńskiego w (cztery lata wcześniej ustanowione) święto bł. Jana Kantego, tzn. 19 października 1684 r. Głosił je przed akademickim audytorium w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Tematem kazania był żywot i cnoty Jana Kantego, nie tak dawno przecież (1676) wyniesionego wreszcie(!) na ołtarze. Dla kaznodziei wszakże ani ów chwalebny żywot, ani cnoty błogosławionego, ani nawet jego kapłaństwo nie były okolicznością, od której należałoby rozpocząć kazanie, ale właśnie fakt statusu akademickiego Mistrza Jana, jego działalność naukowa i dydaktyczna w przesławnym uniwersytecie. Zaczął więc od tej uczelni, sławiąc w patetycznych lokucjach jej znaczenie i rolę, jaką odegrała w przeszłości. Albowiem Akademia Krakowska była nie tylko źródłem wiedzy i mądrości, lecz także – i to

przede wszystkim – świętości jej alumnów. Zdaniem kaznodziei, dowodem tego jest święty Mistrz z Kęt, ale też ze „źródła tey to Matki świątobliwości swoich brali początki” św. Stanisław(!!!), Kazimierz, Jacek(!), Iwo(!), Stanisław Kostka, Szymon z Lipnicy, Jozafat, Michał Giedroyc, Jan z Dukli, Stanisław Kazimierczyk, Izajasz Boner, Wincenty Kadhubek(!) „y wielu innych świątobliwością wstawionych ludzi”¹¹. Możliwe w tym miejscu ze złośliwością Zoila powiedzieć, że Straszyński na pewno miał w rękach *Orbis Polonus* swojego konfratry Szymona Okolskiego, ale postanowił go przewyższyć, przynajmniej co do genezy sławy Akademii Krakowskiej. Kaznodzieja wcale nie tłumaczył, ani nie zamierzał wyjaśniać dostojnym, a przy tym wykształconym słuchaczom, jak to trwanie uczelni krakowskiej było możliwe od zarania polskiej państwowości, bo też jego celem nie było bynajmniej rozwodzenie się w historyczno-akademickiej diatrybie nad przeszłością i znaczeniem Krakowskiego Uniwersytetu. Wzorem Skargi i innych piewców sławy tej uczelni Florian Straszyński chciał ją na swój sposób „kanonizować”.

Nie można się więc dziwić studenckiemu poecie Janowi Serafinowiczowi, który ofiarowując Akademii Krakowskiej okolicznościowy zbiór utworów, sławiących właśnie wypromowanych bakałarzy filozofii, pisał w odzie dedykacyjnej (strofka alcejska)¹²:

Hac te sacratae, dive, Academiae
 Virtus merentem vexit in aethera
 Canti, vetustae iure regum
 Archetipon soboli relictus.

To uświęcanie Akademii Krakowskiej dokonywało się niejako w sposób mistyczny – w akcie ustanowienia tej uczelni przez jej świętych fundatorów, Jadwigę i Jagiełłę, oraz w opiece roztaczanej nad nią przez niebieskich patronów. Rozumowanie bowiem było tu proste i oczywiste: Dzieło świętego fundatora musi być również święte! Prze-

¹¹ F. Straszyński, *Ręka wszechmocności boskiej, jasne światła przestawney Akademii Krakowskiej wieczności konserwuiący, Jan święty Kanty, na kazaniu doroczney uroczystości swoiey w kościele krakowskim świętey Anny w roku 1684, dnia 19 października ogłoszony y do druku podany przez w. oycę Floryana Straszyńskiego, kaznodzieję krakowskiego oyców dominikanów, Cracoviae [1684]. Typis Universitatis, k. Alv.*

¹² I. Serafinowicz, *Ἐπιγράμματα syncharmaticum ingenuis adolescentibus primam in artibus liberalibus et philosophia lauream in celeberrimo divi Jagellonis Lycaeo publice capessentibus, a Ioanne Serafinowicz, Almae Academiae Cracoviensis studente, eiusdem primae laureae candidato concinnatum, Cracoviae 1635, in Officina typographica Matthiae Andreoviensis, k. A4.*

to: *Es diua diui gnata Iagellonis!* – z górą pół wieku przed Straszynskim z emfazą określił Akademię Krakowską Franciszek Słowacki, absolwent Akademii, w wierszu dedykacyjnym *Ad Almam Cracoviensem Academiam*¹³. Nic dziwnego przeto, że podstawowe zadanie jagiellońskiej uczelni sprowadzono do uświęcania studiujących. Taką tezę wyraźnie sformułował Ludwik Mikołaj Tayner w kazaniu wygłoszonym w kościele św. Anny w Krakowie 24 grudnia 1667, czyli w rocznicę śmierci Jana Kantego: *Academiae Cracoviensis est coelo denique divos aggregare*¹⁴. I według autora uczelnia ta dowiodła, że takie działanie jest możliwe, czego najlepszym przykładem była XV-wieczna konfraternia świątobliwych mężów Krakowa, których w pielęgnowaniu świętości swych cnót połączył właśnie Uniwersytet Krakowski¹⁵.

Co najmniej od początku XVI wieku głównym patronem Akademii Krakowskiej stał się mistrz Jan z Kęt, zmarły w opinii świętości w wigilię Bożego Narodzenia 1473 roku. Jego osobę (z aureolą) najlepiej uplastycznia powszechnie znana alegoria Uniwersytetu Krakowskiego, czyli *Typus foundationis Academiae Cracoviensis* – obraz wykonany przez nieznanego artystę około roku 1520, aczkolwiek nie ma całkowitej pewności, czy centralnie umiejscowiona na nim postać Jana Kantego jest pierwotna, czy też została później, tj. w XVII wieku, dokończona¹⁶. Tak czy inaczej Mistrz z Kęt już wtedy i przez cały wiek XVII, ściślej do roku 1676, kiedy *via cultus* został beatyfikowany (kanonizacja nastąpiła w sto lat później), powszechnie był uważany za

¹³ F. Słowacki, *Quaestio physica de motu coelorum* [...], Cracoviae 19 VIII 1623 hora 10. Ex Officina typographica Francisci Cesarij, k. A1-2. Podobnie pisze pod koniec tej dedykacji.

¹⁴ Zob. L. N. Tayner, *Titan Sarmaticus seu panegyris d. Joanni Cantio ad recurrentem annua periodo eius solennitatem devoti calami obsequio dicata per m. L... N... T... philosophiae doctorem et professorem...*, Cracoviae 24 XII 1667. Ex Officina Schedeliana, k. A4).

¹⁵ Pierwszy wymienił ich Jan z Trzciany (Arundinensis) w żywocie Michała Giedroycia, napisanym w roku 1544, a wydanym w druku ponad pół wieku później. Tę „konfraternię” mieli tworzyć: Michał Giedroyc, Świętosław Milczący, mistrz Jan z Kęt, Szymon z Lipnicy i Stanisław Kazimierczyk; zob. [Joannes de Trzciana], *Vita beati Michaelis ordinis s. Mariae de Metro de Poenitentia Beatorum Martyrum conuentualis s. Marci Cracoviae, opera et sumptu v. p. [venerabilis patris] fratris Christophori Przeworscensis in lucem emissa*, Cracoviae 1605. In Officina Simonis Kempinii, k. C1v.

¹⁶ Kwestię tę szczegółowo omówił Zenon Piech: *Typus foundationis Academiae Cracoviensis. Interpretacja obrazu z kaplicy grobowej Władysława Jagiełły*, [w:] *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. Danuta Zydorek, Poznań 2001, s. 355–393. [Publikacje Instytutu Historii UAM, 44].

osobę świętą i jako taki odbierał kult liturgiczny. A skoro za życia pełnił w krakowskiej uczelni obowiązki profesora, to jego nad nią po śmierci cudowna opieka z nieba wydawała się dla współczesnych czymś oczywistym. Najlepszym świadectwem jakości i dawności tego kultu „od niepamiętnych czasów”, jakim uniwersytet otaczał świetlaną postać Mistrza z Kęt, jest zeznanie arcybiskupa lwowskiego Jana Tarnowskiego złożone 6 kwietnia 1667 r. przed komisją inkwizycyjną, powołaną przez bpa Mikołaja Oborskiego do zebrania i zbadania dokumentacji koniecznej do przeprowadzenia II procesu kanonizacyjnego sługi Bożego Jana z Kęt¹⁷. W moim tłumaczeniu treść łacińskiego oświadczenia abpa Tarnowskiego przedstawia się następująco:

Wiadomo mi, że święto w rocznicę jego właśnie śmierci w Wigilię Bożego Narodzenia odprawiane jest w kolegiacie św. Anny niezwykle uroczyste (*cum magna solemnitate*), ze mszami śpiewanymi i muzykami grającymi na instrumentach (*varia musicorum harmonia*), z kazaniami i przemówieniami studentów, a także przy ogromnym napływie ludzi (*magno concursu hominum*), dla której to pobożności nie tylko lud krakowski, lecz także obcy (*extraneus*) zwykł przybywać. Ja sam, podczas moich studiów w Akademii Krakowskiej, nader często w tego rodzaju nabożeństwie uczestniczyłem. Od kiedy wszakże obchodzi się to święto, wykracza poza moją pamięć. Sądzę jednak, że [miało to miejsce] krótko po jego [Jana z Kęt] śmierci. Takie jest o tym powszechne przekonanie ludzi (*vox communis et fama publica hominum*). Ja sam słyszałem to od osób starszych i od moich rodziców, ci zaś wszyscy przejęli to od dawniejszych (*ab antiquioribus*) jako ciągłą tradycję i mnie opowiedzieli. Nigdy nie zaniechano tego święta ani nie przerwano jego odprawiania, tak że trwa ono do dzisiaj za wiedzą i zgodą ordynariuszy miejsca, którzy, tu w Krakowie rezydując, nigdy nie sprzeciwiali się temu świętowaniu i [związanej z nim] pobożności, a nawet niektórzy z nich, przeze mnie wyżej wspomniani (*supra recensiti*), zaszczytali swoją obecnością, co sam widziałem.

Z powyższego oświadczenia, bez wątpienia wiarogodnego, wszak złożonego przez wysokiej rangi hierarchę, wynika jasno, że w okresie przedkanonizacyjnym¹⁸ dzień 24 grudnia był zawsze obchodzony przez Uniwersytet i Kościół Krakowski jako święto Mistrza z Kęt, choć

¹⁷ Zob. Summarium, s. 90-91, [w:] Congregatione Sacrorum Rituum sive eminentissimo ac reverendissimo d. card. Vidono Cracovien(sis) canonizationis beati Ioannis Cantii, presbyteri saecularis, sacrae theologiae doctoris et in Alma Universitate Academiae Cracoviensis professoris POSITIO super dubio an sententia illustrissimi episcopi Laodicensis [sc. Nicolai Oborski], iudicis subdelegati super cultu immemorabili et casu excepto, a decretis fel(cis) recordationis Urbani octavi sit confirmanda in casu etc., Romae MDCLXXV. Ex Typographia Reu(erendae) Camerae Apostolicae. Ta dokumentacja beatyfikacyjna składa się z pięciu części, z których każda ma własną kartę tytułową i osobną paginację. Całość została przedrukowana w Krakowie w roku 1676.

¹⁸ Ściślej do 9 VIII 1681 r., kiedy to Innocenty IX określił nową datę święta bł. Jana Kantego.

wtedy jeszcze niekanonizowanego! Z powyższą opinię abpa Tarnowskiego pokrywały się zresztą również oświadczenia innych osób, zeznających przed wspomnianą komisją. Jedno z kilkunastu pytań, na które wezwani świadkowie musieli odpowiedzieć, dotyczyło właśnie święta ku czci Jana z Kęt. Spośród przesłuchanych wówczas 46 świadków, dziesięciu potwierdziło, że corocznie w kościele św. Anny w Krakowie, w Wigilię Bożego Narodzenia, tj. 24 grudnia, odprawiano od niepamiętnych czasów niezwykle uroczyste nabożeństwo ku czci tego patriarchy krakowskiego z racji przypadającej w tym dniu rocznicy jego śmierci. Kolegiatę wypełniał wówczas tłum wiernych czcicieli Jana z Kęt, miejscowych i przyjezdnych. Podczas tego aniwersarza głoszono kazania po polsku lub po łacinie, muzycy grali na różnych instrumentach, niekiedy studenci krakowscy wygłaszali mowy przy grobie świętego Profesora. Najważniejsza jednak w tych zeznaniach była powtarzająca się konkluzja sprowadzająca się do stanowczego stwierdzenia, że to uroczyste aniwersarium odbywało się każdorazowo „za wiedzą i zgodą ordynariuszów miejsca” (*cum scitu et tolerantia loci ordinariorum*), którzy zresztą niejednokrotnie sami w tych nabożeństwach brali udział.

To lokalne święto w akademickim kościele św. Anny uświetniano zawsze stosownym kazaniem łacińskim lub polskim. I tak w roku 1643 Samuel Kalinowski właśnie podczas takiej roczystości (*festum solemnique die*) wygłosił mowę o Janie Kantym przy relikwiach tego sługi Bożego (*ad ipsius sacros cineres*)¹⁹. Autor pragnął ukazać w swym wystąpieniu jak piękna duchowo i budująca była postać Mistrza z Kęt i jak bardzo zasługiwała na modlitewne wspomnienie i wstawienie jego cnót w dzisiejszym pokoleniu czcicieli patriarchy krakowskiego z XV wieku. Rozwodził się nad niezwykłą przyjaźnią (*familiaritas*) pięciu świętobliwych mężów z tego czasu, a także wspomniał (rzekome) dzieło Mistrza z Kęt – komentarz do Ewangelii według św. Mateusza „in archivo academico asservatum”.

Wystąpienie Kalinowskiego w akademickiej kolegiacie św. Anny nie było czymś wyjątkowym, a jedynie kontynuowało „starożytną” w tym względzie tradycję, gorliwie podtrzymywaną tamże w latach następnych. W roku 1667, kiedy toczył się w Krakowie drugi proces kanonizacyjny Jana Kantego *auctoritate apostolica*, musiano wygłosić wiele kazań o tym słudze Bożym, ale tylko nieliczne z nich ogłoszono drukiem. Do takich należało np. kazanie ks. Ludwika Mikołaja Tay-

¹⁹ S. Kalinowski, *Lampades ardentis charitatis, quas ex meritis amplissimis eximii servi Dei d[ivi] Joannis Cantii [...], Cracoviae 1644, in officina F. Caesarii.*

nera, profesora Akademii Krakowskiej²⁰, a także – Jana Józefa Kozłowskiego, audytora filozofii i wymowy w tejże uczelni²¹. Ks. Tayner już w tytule swego kazania podkreślił coroczną cykliczność wspomnianego święta (24 grudnia). Mistrz z Kęt musiał być dla niego ogromnym autorytetem naukowym i moralnym, skoro nazwał go „tytanem sarmackim”. Treść kazania, jak i poprzedzający je wstęp, są dobitnym wyrazem głębi i powszechności kultu Jana Kantego w tym czasie. Podobny ton miała również studencka mowa Jana J. Kozłowskiego. W kilka lat później inny student krakowski – Jan Hieronim Kryszpin-Kirszenstein, syn skarbnika Wielkiego Księstwa Litewskiego, również u św. Anny w rocznicę śmierci Mistrza z Kęt wielbił jego pamięć w stosownej mowie²².

DE DUOBUS ACADEMIAE CRACOVIENSIS
SANCTIS NON CANONIZATIS PATRONIS
USQUE AD SAECULI XVII FINEM

Argumentum

Res ad regem Wladislaum II Jagellonem († 1434) nec non Joannem de Kęty (1390–1473), olim professorem theologum in Studio Generali Cracoviensi, pertinet. Tempore laudato rex Jagello non solum fundator benefactorque, sed etiam sanctus patronus Universitatis Cracoviensis habebatur, licet numquam canonizatus est. Respectu quidem eius meritorum de fide et Ecclesia catholica ac Regni Poloniae incre-

²⁰ L. M. Tayner vel Tajner, *Titan Sarmaticus seu panegyris d. Joanni Cantio ad recurrentem annua periodo eius solemnitate devoti calami obsequio dicata per m. L... N... T..., philosophiae doctorem et professorem...*, Cracoviae 24 XII 1667. Ex Officina Schedeliana. W kazaniu (k. A3–B2) wymienia m. in. pięciu świątobliwych mężów z Krakowa w XV w. (k. A4). Wzmianka o kulcie Jana Kantego również we wstępie dedykacyjnym (k. A2v).

²¹ J. J. Kozłowski, *Olor academicus sive oratio panegyrica in laudem eximii servi Dei Joannis Cantii [...] ipso solemnii commemorationis eius die in ecclesia collegiata divae Annae [...] habita*, Cracoviae 1667, in officina Alberti Siekielowic.

²² Jan Hiewronim Kryszpin-Kirszenstein, *Caelestis gratiae porta sancta. Ad initium anni gratiae magni iubilaei in d. Joanne Cantio, Regni Poloniae et Academiae Cracoviensis patrono, solenni festivitatis eius die in ecclesia collegiata sanctae Annae, ad sacros eius cineres, devoto panegyricae orationis cultu, in frequentissima hospitum et omnium Academiae Cracoviensis ordinum corona, a J... H... K... K..., Magni Ducatus Lithuaniae Thesaurarida, philosophiae et eloquentiae in Alma Academia Cracoviensi auditore monstrata, lucique publicae aperta...*, Cracoviae 24 XII 1674. Typis Universitatis.

mento ille sicut divus et sanctus vulgo aestimabatur. Quod epithetum ad eius nomen saepe in sermonibus orationibus, carminibus, aliisque scriptis academicis huius temporis legitur. Ideo Universitas studiosorum professorumque Cracoviae Wladislaum Jagellonem sanctum patronem suum habebant.

Ioannes de Kęty, professor et doctor s. theologiae in Universitate Cracoviensi olim fuit et vigilia Nativitatis Christi (24 Decembris) in odore sanctitatis, ut tradebatur, vita excessit. Qui presbyter saecularis ac vir scientiis imbutus demum anno 1676 via cultus beatificatus est (canonizatus 1767), tamen inde a die mortis suae sicut sanctus collebatur. In ecclesia collegiata s. Annae Cracoviae, ubi saepultus erat, ad eius cineres quotannis die eius mortis anniversarium solemne missa sermonibusque celebrabatur, praesentibus ordinario loci, rectore senatuque Universitatis nec non studiosis ac populo Cracoviensi non raro peregrinis extraneis. Cuius festi dies in calendariis tempore ante beatificationem Ioannis de Kęty prelo editis rubro colore signabatur.